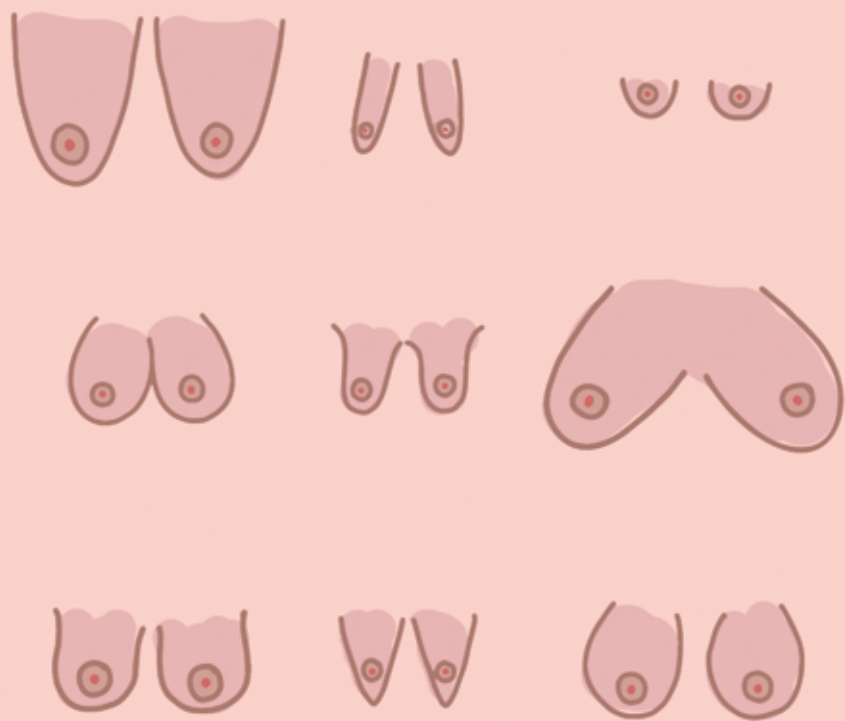


# CYCKI

Czuła biografia piersi



Corien van Zweden



Corien van Zweden

# CYCKI

Czuła biografia piersi

Z JĘZYKA NIDERLANDZKIEGO PRZEŁOŻYŁA

Olga Niziołek



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Borsten*

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska  
Wydawca: Małgorzata Święcicka  
Redakcja: Anna Płaskoń-Sokołowska  
Korekta: Ewa Popielarz  
Projekt okładki: designpartners.pl  
Zdjęcie na okładce: © Martyna Stepkowska  
DTP: Maciej Grycz

BORSTEN by Corien van Zweden  
Copyright © 2019 by Corien van Zweden. First published  
by Uitgeverij De Bezige Bij

Published by arrangement with Marianne Schönbach Literary Agency,  
working in conjunction with Graal. All rights reserved.

**N**ederlands  
letterenfonds  
dutch foundation  
for literature

This publication has been made possible with financial  
support from the Dutch Foundation for Literature.

Książkę wydano dzięki dofinansowaniu Dutch  
Foundation for Literature.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Mova  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus  
Copyright © for the Polish translation by Olga Niziołek, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Po-  
wielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki  
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania  
pismem zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2020  
ISBN 978-83-66611-50-4



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/wydawnictwo.mova](http://www.facebook.com/wydawnictwo.mova)



WYDAWNICTWO  
**KOBIECTWO**

[www.wydawnictwokobiectwo.pl](http://www.wydawnictwokobiectwo.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiectwo.pl](http://www.wydawnictwokobiectwo.pl)

# Spis treści

Prolog .....	9
<b>Część 1 Wzrost.....</b>	<b>19</b>
Sam początek.....	21
W jednej chwili stać się kobietą.....	39
Symbol kobiecości.....	52
Rozmiar ma znaczenie.....	65
Duże, większe, największe .....	82
Zakryte czy obnażone?.....	100
<b>Część 2 Rozkwit.....</b>	<b>117</b>
Zmiana roli.....	119
Fenomen laktacji.....	135
Pierś czy butelka? .....	145
Nieco lepiej.....	160
Kwestia zasad .....	173
Ostatni rozdział.....	188

<b>Część 3 Upadek .....</b>	<b>207</b>
Niszczycielka.....	209
Pełen pakiet.....	224
Pierś do zrobienia.....	245
Pożegnanie z częścią własnego ciała .....	260
Akcesoria .....	272
Lustro .....	290
Podziękowania .....	307
Objaśnienia i bibliografia.....	309
Przypisy .....	321

## Prolog

– MUSIMY PANI AMPUTOWAĆ LEWĄ PIERŚ, ale podczas operacji możemy od razu zrobić rekonstrukcję.

Lekarka chirurgii onkologicznej wypowiedziała te słowa tak, iż nie było wątpliwości, że robi to nie po raz pierwszy – ze współczuciem, a zarazem rutynowo. I rzeczowo. Wiedziała, że musi mówić prosto z mostu, od razu przejść do sedna, wyrażać się jasno i zwięźle. Zerknęła na ekran komputera, po czym przeniosła wzrok na mnie.

Teraz musiałam coś odpowiedzieć. Tylko co?

Słowo „rekonstrukcja” wisiało nad biurkiem, na którym leżały moje dokumenty. Kusiło mnie, żeby pociągnąć ten temat. Zresztą może tego właśnie ode mnie oczekiwała. Odbyłybyśmy standardową rozmowę o możliwościach medycyny w zakresie protez piersi. O tym, jak kunsztownie można wykonać taką protezę, o tym, czy użyto by implantu czy tkanek własnych, i o innych sprawach związanych z operacją. Byłoby o czym mówić.

Ale czy chciałam rozmawiać właśnie o tym?

Miałam mętlik w głowie. Komunikat „musimy amputować pani pierś” nie zasługiwał, widać, nawet na osobne

zdanie. Zdanie, które kończy się kropką. Takie, po którym można zamilknąć – albo coś odpowiedzieć, o coś spytać czy nawet zacząć krzyżeć. Po złej wiadomości był tylko przecinek, a zaraz po nim wiadomość względnie dobra – o możliwości rekonstrukcji piersi. Równie dobrze mogła powiedzieć: „Straci pani pierś, ale właściwie to wcale nie, bo możemy pani od razu sklecić nową”.

Próbując zebrać myśli, wyjrzałam przez okno. Najwyższy czas, żebym odpowiedziała.

I nagle przypomniałam sobie, że już kiedyś analizowałam kwestię protezy. Nie pierwszy raz bowiem trafiłam do krainy raka: zachorowałam na nowotwór piersi po raz drugi. Mimo że cztery i pół roku wcześniej skończyło się na zabiegu oszczędzającym pierś, już wówczas zasięgnęłam informacji o możliwościach rekonstrukcji. Całe szczęście, bo teraz mogłam skorzystać ze swoich ówczesnych przemyśleń.

– Właściwie to nie jestem pewna, czy chcę robić rekonstrukcję – odparłam. Głos trochę mi się łamał, a próba wygięcia ust w uśmiechu skończyła się niepowodzeniem. Ale dało się mnie zrozumieć.

Lekarka skinęła głową. Nie byłam pewna, czy sobie tego nie wmawiam, ale wydawało mi się, że jest trochę rozdrażniona. Odeszłam od procedury. Nie postąpiłam zgodnie z jej planem. Zabierałam dodatkowy czas.

Ponownie spróbowałam się uśmiechnąć. Tym razem poszło mi lepiej, ale lekarka tego nie zauważyła.

– Zdecydowana większość kobiet w pani sytuacji decyduje się na natychmiastową rekonstrukcję – odparła. –

Z badań wynika, że kobietom łatwiej jest przepracować utratę piersi, jeśli zabieg następuje od razu. Oczywiście może pani mieć inne zdanie na ten temat.

W KOLEJNYCH DNIACH PO WIZYCIE myślałam głównie o jednym: trzeba usunąć pierś, którą drugi raz zaatakował rak. To było oczywiste. Nad tym nie musiałam się zastanawiać. A skoro tak miało być, to należało działać jak najszybciej.

Pytanie, czy chcę, aby od razu przeprowadzono rekonstrukcję, dotyczyło czegoś innego. Nie miało tak naprawdę nic wspólnego z rakiem, ale z tym, jak będę wkrótce wyglądać. Czytałam o istotnych zaletach natychmiastowej rekonstrukcji: „W ten sposób można uniknąć przykrego doświadczenia wybudzenia się po operacji z tylko jedną pierśią” – informowała broszura szpitala Maxima Medisch Centrum<sup>1</sup>. Chirurdzy plastyczni ze szpitala uniwersyteckiego w Gandawie pisali, że „rekonstrukcja piersi może znacząco poprawić własny obraz pacjentki, która dzięki temu po zabiegu może czuć się bardziej kobieco”<sup>2</sup>. Ze strony internetowej holenderskiego stowarzyszenia chirurgii plastycznej dowiedziałam się natomiast, że „z badań wynika, iż w przypadku większości kobiet rekonstrukcja piersi jest ważna dla ich poczucia szczęścia”. Dodano jednak, że „jest to bardzo osobisty wybór”<sup>3</sup>.

Przeczytałam wszystko, co tylko się dało, ale i tak w głowie miałam mętlik. Nie potrafiłam jasno myśleć, nie mówiąc już o podjęciu jakiejś decyzji. Wszystkie moje myśli zajmował rak, który niespodziewanie do mnie powrócił. W porównaniu z chorobą cała reszta wydawała się



nieważna. Dlatego zwlekałam z decyzją o rekonstrukcji i zajmowałam się jedynym istotnym dla mnie tematem: pierwszym krokiem, tym najważniejszym, niezbędnym z punktu widzenia medycyny. Przygotowywałam się na „unkindest cut of all” („cios najokrutniejszy”)\*, jak historyk James Olson nazywa amputację piersi w swoim studium historii raka piersi<sup>4</sup>.

ODLICZAŁAM DNI DO OPERACJI. Czasami dotykałam swojej lewej piersi, ukrytej pod ubraniami. To na piersi niecierpliwie czekałam jako dwunastolatka, to one dostarczały mi przyjemności, to ich się wstydyziłam, je zakrywałam i chowałam, porównywałam i oglądałam, obmacywałam i wyśmiewałam. To właśnie je przykrywałam satyną, koronkami czy elastycznym materiałem stanika z sieciówki Hema. To te same piersi – pierwszy raz w moim życiu okrągłe i pełne – wykarmiły obie moje córki. Spełniły swoje zadanie, a następnie znów się zmniejszyły, stały się miękkie i trochę mniej zbite. Żadne tam naleśniki, jak się ponoć czasem zdarza – po prostu moje piersi.

A teraz jedną z nich trzeba było usunąć.

Jak miałam się przygotować na utratę części swojego ciała? Jak mogłam się pożegnać z piersią?

Fantazjowałam na ten temat w półśnie. Wyobrażałam sobie, że organizuję kolację pożegnalną na cześć mojej piersi, tak jak żegna się przyjaciela wyjeżdżającego

\* Wyrażenie „unkindest cut of all” jest cytatem z *Juliusza Cezara* W. Szekspira; podaję tłumaczenie tego zwrotu za przekładem Leona Ulricha (przyp. tłum.).

w daleką zagraniczną podróż. Wszyscy zasiadają przy długim stole i każda osoba po kolei zabiera głos, by opowiedzieć przyjacielowi, co dla niej znaczył przez te wszystkie lata i jak bardzo będzie jej go brakować.

Jaką przemowę wygłosiłabym dla swojej lewej piersi?

PIERSI ZAWSZE STANOWIŁY naturalną część mojego ciała. Ukochaną i miękką, bez wątplenia, ale poza tym – po prostu kawałek ciała, który codziennie trzeba myć i wycierać, tak samo jak resztę. Należało je nosić w specjalnym opakowaniu i nie mogły zbyt odznaczać się pod ubraniem, ale też nie trzeba było całkiem ich chować. Podobne decyzje podejmowałam mimochodem, nie było w nich nic wyjątkowego.

Jeśli już zajmowałam się swoją lewą pierśią, to tylko jako częścią całości biustu. Żadna nie różniła się statusem od drugiej. Nie wprowadzałam rozróżnień, może poza czasem, kiedy karmiłam – wtedy musiałam pamiętać, czy była kolej na lewą, czy na prawą. Nawet wówczas jednak można było je zamieniać. Nie byłabym w stanie opisać subtelnych różnic między nimi, kilku piegów więcej czy drobnej różnicy w kształcie.

Oczywiście od czasu do czasu poświęcałam im całkiem sporo uwagi – gdy musiałam kupić nowy stanik, gdy nadszedł czas na bikini, gdy miałam nowego chłopaka. Niekiedy trzeba było zająć się także innymi częściami ciała, takimi jak włosy, oczy, skóra czy usta. Coś sprawiało jednak, że z piersiami było inaczej – i miało to związek z kobiecością, z erotyką. Zdawałam sobie z tego sprawę, choć rzadko otwarcie to wyrażałam.

DOPIERO WÓWCZAS, gdy miałam stracić jedną z piersi, dotarło do mnie, że to niezwykła część mojego ciała, o której z jakiegoś powodu niewiele wiem. Nagle obudziło się we mnie nowe, gwałtowne zainteresowanie „tym niezwykłym narządem”<sup>5</sup>, aby przywołać nazwę, której użyła Florence Williams w swojej książce o piersiach. Szybko odkryłam, że w internecie krąży mnóstwo „ciekawostek o piersiach”<sup>6</sup>. Na przykład:

Piersi to jedyna część ciała, której nie posiadamy w chwili urodzenia. W czasie pokwitania u dziewcząt piersi powstają z niczego.

Piersi odróżniają nas od innych naczelnych. U samic małą sutki powiększają się w okresie karmienia, ale zwierzęta te nie mają piersi.

Piersi są intrygujące. Kiedy pokazać mężczyźnie zdjęcie kobiety, już po dwustu milisekundach jego wzrok przeniesie się na biust.

Piersi rzadko mają tę samą objętość. Z niewyjaśnionych powodów u wielu kobiet lewa pierś jest większa.

Piersi są jak gąbki, które łatwo zatrzymują toksyczne substancje. W dzisiejszych czasach biust stał się czymś w rodzaju magazynu przeróżnych niebezpiecznych chemikaliów.

Piersi to złożone i intrygujące narządy, a mimo to nie powstała dla nich osobna specjalizacja medyczna, jak dla serca, płuc, skóry, wątroby czy jelit.

A do tego: żaden inny narząd nie jest tak podatny na guzy. Jedna czwarta wszystkich guzów na świecie to rak piersi.

CIEKAWOSTKI I FAKTY BIOLOGICZNE to jednak nie wszystko. Piersi nie są zwyczajną częścią ciała – w naszej kulturze mają one specjalny status. Wskazywała na to nawet moja rozmowa z lekarką. Jak się okazuje, pierś jest tak ważna, że w razie jej usunięcia koniecznie trzeba natychmiast utworzyć nową. Ma to swoje uzasadnienie – utrata piersi może być traumatycznym doświadczeniem. „To bezpośredni zamach na kobiecość, jeśli chodzi o emocje, naprawdę nic nie równa się z pierśią”, pisze dziennikarz Lander Deweer w dzienniku, który poświęcił rakowi piersi swojej partnerki<sup>7</sup>.

Zakłada się, że kobieta nie może tak po prostu nie mieć piersi. Są one ważne dla jej tożsamości. Filozofka Jenny Slatman określa je mianem „widocznego na co dzień i oczywistego elementu stanowiącego o kobiecości kobiet”<sup>8</sup>. Istnieje tu jednak pewna ambiwalencja. Piersi – opiewane, hołubione, adorowane – mogą mieć niemal mityczny status, ale zarazem często kojarzą się z seksem i pornografią. Od kobiet oczekuje się, że nie będą pokazywać ich publicznie, a jednocześnie wszędzie wokół widać częściowo lub całkiem odsłonięte piersi: pojawiają się w filmach, na plakatach reklamowych, w teledyskach, czasopiśmie, telewizji. Najczęściej w kontekście seksualnym.

Nic więc dziwnego, że u większości kobiet wywołują one sprzeczne emocje: od dumy po wstyd, od obojętności po radość, smutek czy nawet odrazę. „Żadna inna część ludzkiego ciała nie jest tak prowokująca jak kobieca pierś”,

pisze angielska fotografka Laura Dodsworth w albumie fotograficznym, którego tematem przewodnim są piersi<sup>9</sup>.

Straciłam więc połowę pewnego prowokującego narządu.

DO CZEGO SŁUŻYŁA MI przez te wszystkie lata pierś, która zniknęła? Jakie miała znaczenie? To dość proste pytanie, ale odpowiedź – pomijając nawet wszystkie dwuznaczności – jest mniej jednoznaczna. Zdaję sobie sprawę z tego, że rola piersi ulegała znacznym zmianom na przestrzeni czasu, co odróżnia je od innych części ciała. Weźmy na przykład nogi. Te od początku do końca związane są z ruchem: od pierwszych kroków stawianych na tłuściutkich nóżkach poprzez silne kończyny niosące człowieka przez życie aż po sztywne, kruche nogi w starości, kiedy chodzenie zaczyna sprawiać trudność. Pytanie zawsze brzmi: jak mogę iść do przodu?

W przypadku piersi sprawa wygląda inaczej. W pierwszych latach życia nie istnieją wcale; powstają z niczego w okresie pokwitania, zwiastując nadejście dorosłości. Stanowią nieodzowną część kobiecości i kojarzą się z pięknem, przyjemnością oraz seksem. Szybko zaczynają jednak wywoływać ambiwalentne uczucia. Za duże czy za małe, zbyt krągłe czy zbyt obwisłe? Mam je pokazywać czy raczej ukrywać?

Rola piersi zmienia się po urodzeniu pierwszego dziecka. Nie chodzi już o urodę czy zabawę – nagle otrzymują nową funkcję i przemieniają się w małe mleczarnie. Czy też bardziej poetycko – w „te, które obdarowują życiem”.

Nagle uwagę kobiety zaczynają zaprzętać zupełnie nowe kwestie: czy piersi produkują wystarczająco dużo mleka, czy niemowlę pije i czy matczyne mleko naprawdę jest najlepszym możliwym pokarmem?

W życiu kobiety może też przyjść taki moment – przeżyje go jedna na siedem Holenderek\* – kiedy nastąpi zupełnie inna zmiana i w pewną złą godzinę okaże się, że w jednej lub w obu piersiach zagnieździł się nowotwór. W takiej chwili wszelkie wcześniejsze role piersi tracą znaczenie. Z dnia na dzień „dawczyni życia” zmienia się w jego „niszczycielkę”<sup>10</sup>.

W tej biografii opowiadam o tym, jak dynamicznie w trakcie całego życia kobiety może się zmieniać rola jej biustu. Wspólny mianownik będzie stanowić opowieść o mojej lewej piersi. Każda nowa rola niesie ze sobą inne znaczenia, uczucia, myśli, reakcje i nazwy. Historia piersi jest więc nie tylko historią ich posiadaczek, ale także osób, które je oglądają, oceniają, pragną ich lub się nimi inspirują – jak również tych, którzy zajmują się piersiami zawodowo.

W mojej książce omawiam różne role, jakie mogą pełnić piersi. Pozwalam wypowiedzieć się na ten temat najróżniejszym osobom: od psychologów, seksuologów i filozofów po artystów, sprzedawców bielizny i chirurgów. Rozmawiam także z kobietami w każdym wieku – mówimy o piersiach młodych i starych, dużych i małych,

\* Według danych Krajowego Rejestru Nowotworów w Polsce w ciągu roku wykrywa się 18–19 tys. przypadków zachorowań na raka piersi; umiera rocznie 6 tys. chorych (przyp. red.).

o piersiach w filmach porno, piersiach karmiących, chorych, po operacji, a także o samych protezach piersi.

Moja opowieść w żadnym wypadku nie jest kompletna – zresztą wcale do tego nie dążyłam. To historie, które mogłabym opowiedzieć na kolacji pożegnalnej na cześć mojej lewej piersi. Ta książka to przemowa, której nigdy nie wygłosiłam.




Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [facebook.com/wydawnictwo.mova](https://facebook.com/wydawnictwo.mova)



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059